

ALBIN FIGIEL

ur. 1935; Bronice



Miejsce i czas wydarzeń	Bronice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bronice, II wojna światowa, Niemcy, Niemcy w Bronicach, samoloty niemieckie, Żydzi w Bronicach

We wrześniu samoloty leciały jak wrony

W 1939 roku, we wrześniu, leco samoloty. Samoloty niemieckie,. A ja byłem z takim Krukiem Romkiem, tu na podwórku. Miałem wtedy, parę lat. Tam miałem sześć, czy siedem lat miałem. Mały byłem. Te samoloty, to tak, jak wrony. Bardzo dużo leciało tych samolotów. A Żydzi miały u nas tu sad. I pilnowały tego sadu, prawda. I myśmy tak w trzech, tutaj się bawili. Tu był, za chałupo, taki dół. Taki dół był. No i, to te samoloty lecą, a ten Żyd zaczął krzyczyć: „Giewałt, giewałt” Prawda. Że będą samoloty bomby rzucać. To on złapał –ten Kruk –tego Żyda i buch go do tego dołu. Jak śmy się zaczęli śmiać później z niego. Jak leciały samoloty, to rzucały bomby. O tu, za stodoła jest taka... małe krzaki. Taki lasek. No, małe krzaki. O tu, jak Adamczyk jest. To rzucały tu bomby. Bo tu myślały, że we dworze mogą być, prawda, jakieś partyzanty. Jakieś co, coś. Mogą być, prawda. I tu rzucały bomby. To trzy bomby. Jedna była dalej tam rzucona. Bo tu było dwie, a tam trzecia bomba. Jak upadła, a Kryśka Litwińska. Krystyna Litwińska była na dworze. Jak w sam raz, jak się ta bomba upadła, tak ją raniła. Została ranna, prawda. No i, na tym się skończyło. Prawda, ranna była.

Chodzili po wsi Niemcy, to przeważnie jajka. Jajka zbierali. A za jajka dawały cytryny, pomarańcze. Dawały za to, że jak się jem jajka dało. I tu, pewnego razu, to było pod koniec już. Już było czterdziesty jakiś... W którym roku? To w 1944 roku to było. Jak chodziły, zbierały te jajka. I tam, na końcu wsi, szły partyzanty. Trzech. I zeszły się z tymi Niemcami. Jak się zeszły, te Niemce chciały ich legitymować. Nie? To było koło zarzy... koło Zarzyckiego. Tak, tam. No i, jak te ich legitymować, żeby po... żeby dały dowód. Prawda? To ten sięgnął po dowód. Wyjon pistolet i zaszczerlił tego Niemca. To te dwóch uciekło. Niemców. I poszły przez las. I poszły. I tak, że zostały zaszczerlone. Tem jeden Niemiec. No, mieliśmy strachu później jak były zaszczerlony ten Niemiec. Bo, bo za jednego Niemca, to dziesięć, albo dwadzieścia ludzi zabijały. Ale na szczęście, że już tu wojna była blisko. Ruskie i polskie wojsko tu szło w te od, od Lublina. I ony już nie miały czasu wybić tu ludzi. Prawda. I zaczęły uciekać te

Niemce. I jak uciekły... Bo ony tu w pałacu mieszkały i uciekły. To prawda, do pałacu. I z pałacu końmi do stacji. I na stacje uciekały za Wisłę. Za Wisłę wszystko szło tam. Jak wešli niem... radzieccy żołnierze, to była hołota. Panie, kobieta nie mogła wyjść na dwór. Gwałcili kobiety. Taka Michalewska –tego Józia matka –jechała od Lublina. Wyszła na stacje. Na stacji wysiadła i szła do domu. Jak szła do domu, prawda, tak jo spotkały na drodze i chciały jo zgwałcić. Ale na szczęście, uciekła do Piorunka. Wpadła do chałupy. I uciekła, prawda, do mieszkania. Tak. I uciekła. I byli strasznie tacy nieokrzesani. Po prostu, najpierw to weszło polskie wojsko tutaj do nas. Od Lublina to wszystko szło. A potem, za nimi przyszli ruskie wojsko. To tu się... O, tu u nas były za stodołą, w stodole mieszkały. Jakieś były dwa tygodnie. A linia frontu już się przeniosła za Wisłę. Tu. Jak się przeniosła za Wisłę, to, wojsko tutaj stacjonowało tu u nas. Okropnie się okopały Niemce za Wisłę. Tak się okopały, że jakieś pół roku stały tam o prawda za Wisłę. A tu się przyszykowały. Wojsko się szykowało, prawda, na ofensywe. To już było na jesieni. Zaczęła się tam ofensywa. I to wszystko wojsko, to było koło czterech batalionów tego wojska tutaj. O, tu w Bronicach. Bo tam... Nie tylko u nas. Bo i tam na dole i w pałacu mieszkały. I tam na dole, jak Piondły majo łąkę. Wszystko później na jesieni w nocy poszło na Wisłę. Jak tam zaczęła się rzeź, to krew. Woda. Wisła była czerwona. Bo te biły... Polskie wojsko i... Bo to przeważnie, to puszczały polskie wojsko naprzód. A później dopiero szły Ruskie. To krew... Wisła była czerwona. Bo jak się przeprowiały i przez ustanku o tak o... O tu u nas było słyhać jak by tak: łu, łu, łu, łu. Przez cały czas. Te katusze, jak szczelały, to było naprawdę strach. Przerażenie okropne było. No, aleśmy to jakoś przeżyły.

Data i miejsce nagrania	2016-07-08, Bronice
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Weronika Szwanc
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"